Należytość poczt. opłacona gotówką. Kraków — Lwów — Poznań — Warszawa — Łódź Cena egz. 20 groszy
Nr. 48. Śląsk Częstochowa — Piotrków Wilno 1 grudnia 1935 r. Rok VII

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18. KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.

Śmieszni obrońcy

Kraków, 28 listopada 1935 r. Przez kraj nasz przepływa żywiołowa fala antysemityzmu. Nie jest to żaden chwilowy, spontaniczny odruch społeczeństwa reagującego na oburzające fakty żydowskiego postępowania, — ale nieubłagana, logiczna konsekwencja rozsianego przez żydów Zła, które zawsze i wszędzie m ś c i s i ę. Przyznają to nawet szczersi żydzi, którym, pod wpływem obserwacji straszliwych skutków izraelowego dzieła, przychodzą do głowy, niestety spóźnione, refleksje. **Mówiąc o „fali antysemityzmu" nie mamy bynajmniej na myśli wyłącznie owych, powtarzających się codzień zajść przeciwżydowskich.** To jest tylko nieznaczne pianka na tej olbrzymiej fali. Jest to samoistny odruch bardziej krewkich natur, który powinien być na ich prywatny rachunek wpisany. Główny trzon ruchu antyżydowskiego niema z tem nic wspólnego. Nie mamy oczywiście powodu obrzucać za te wystąpienia doprowadzoną do skrajnej rozpaczy młodzież klątwami, ale też wcale je nie pochwalamy. Abstrahując już od innych względów, **jest to, przedewszystkiem nie celowe.** Żydzi przez cały długi ciąg swych dziejów zawsze zbierali cięgi i właśnie wychodziło im to na zdrowie. Jest to owa mityczna hydra, której, gdy jeden łeb utniesz, to na jego miejsce sto wyrośnie.

Do niedawna jeszcze wystąpienia takie były bardzo szkodliwe także i z tego względu, że służyły **żydom za** powód do wielkiego krzyku, który mógł zaszkodzić Polsce w opinji międzynarodowej. Dziś już ten wzgląd odpada. Do żydowskich lamentów zdążył już się świat do tego stopnia przyzwyczaić, że nikt już nie zwraca na nie uwagi, — co, nawiasem mówiąc, bardzo żydów martwi. Niemniej jednak należy zęby zacisnąć i na prowokacje żydowskie siłą fizyczną nie odpowiadać. Odpowiedź nasza będzie inna. Stokroć mocniejsza! Nie padnie ani jedna kropla krwi żydowskiej, a mimo to dzieło nasze przeprowadzimy. To jest pewne. To jest jasne jak słońce i bliskie już — coraz bliższe, niemal namacalne!

Takie jest nasze zdanie o notowanych codziennie wypadkach zajść antyżydowskich.

Rozumiemy żydów, którzy wyolbrzymiają pod wpływem panicznego strachu szczegóły tych zajść.

Rozumiemy też ostatecznie Polaków, którzy **powodowani względami etycznemi** potępiają surowo wystąpienia młodzieży.

Ale nie rozumiemy niesłychanie naiwnej apologji żydostwa z jaką wystąpił onegdaj na łamach konserwatywnego **„Czasu" p. Ksawery Pruszyński, w art. „Niezamierzone konsekwencje".**

Onże publicysta motywuje swoje potępienie „ekscesów antyżydowskich" zgoła oryginalnie. Pisze on mianowicie tak: „...ludzie doprowadzeni do rozpaczy muszą pragnąć wszystkiego, nawet tego co wczoraj jeszcze mogło wydawać się złem, byle ich „ratowało" przed tem najgorszem. Muszą upatrywać wybawiciela w każdym, kto będzie wrogiem rasizmu. Wiemy kto jest wrogiem wszystkich Hitlerowców, wszystkich antysemitów. Otóż to co się dzieje, przeraża przedewszystkiem trzymiljonową masę żydowską w objęcia komunizmu (!!).

Ktoś mi powie, że masa żydowska „i tak" jest komunistyczna. Ale to nie odpowiada prawdzie (!). Masa żydowska nie jest dziś tą z pierwszych lat po wojnie, gdy antysemityzm podżegały silnie uczucia komunistyczne wśród żydów, a rewolucja sowiecka świeciła pełnemi blaskami. Dziś olbrzymia **większość masy** żydowskiej, to odłamy wrogie komunizmowi (!). To ortodoksi, którym w Rosji zamyka się bóżnice (!) to nacjonaliści - sjoniści, wśród których najsilniejsze są „faszystowskie" odłamy. Ale i dziś można żydostwo jako całość spowrotem przerzucić do komunizmu. Niema na to lepszej rady, jak widmo dojścia do władzy ruchu, który kroczy przez pogromy i przez zamachy".

O rozkoszna naiwności! Cóż więcej można, krom tego okrzyku, na to odpowiedzieć? Odpowiedź znajdzie każdy na dalszych kartach pisma, które roi się od notatek, wykazujących rolę żydów w ruchu komunistycznym, na **podstawie tylko wyroków sądowych.** Nie silimy się już nawet odpowiednie komentarze, bo trzebaby powtarzać jedno i to samo bez końca. Więc to wszystko, to są **skutki ekscesów antyżydowskich?** Darujcie państwo, ale to jest naprawdę kapitalne! Zacny pan P. osiągnął... szczyt niedorzeczności!

Dziwićby się należało tylko redakcji „Czasu", która takie brednie zamieszcza. Można być konserwatystą, filosemitą czy czymś podobnym, ale można także przytem zachować bodaj pozory jakiejś logiki, konsekwentności i rozsądku i.... nie być tak tragicznie śmiesznym.

Ten osławiony konserwatyzm „Czasu", wobec takiego faktu, wygląda raczej na najobskurniejszy.... k o h n s e r w i l i z m!

KAZ. C. LAW.

Zajścia antyżydowskie w Budapeszcie

POWODEM ZAJŚĆ BYŁO OBELŻYWE ZACHOWANIE SIĘ STUDENTÓW ŻYDOWSKICH WOBEC USIŁOWANEGO ROZWIESZNIA WE WSZYSTKICH SALACH NA UNIWERSYTECIE I W POLITECHNICE KRZYŻA ŚW.

BUDAPESZT (—) Na uniwersytecie i politechnice tutejszej doszło w ciągu poniedziałku i wtorku (ub. tygodnia — przyp.) do zajść antyżydowskich. Powodem zajść było obelżywe zachowanie się studentów żydowskich wobec usiłowanego rozwieszenia we wszystkich salach wykładowych krzyża św. na wzór innych szkół średnich i wyższych na Węgrzech. Studenci chrześcijańscy zażądali usunięcia żydowskich studentów z sal wykładowych. Ponieważ żydzi przeciwstawili się temu, doszło do starcia i rękoczynów, w czasie których kilku studentów raniono.

W ciągu wtorku ekscesy antyżydowskie na uczelniach budapeszteńskich powtórzyły się, przyczem najpierw doszło do zajść na wydziale prawnym, a później rozszerzyły się one na wydział filozoficzny. Na obu wydziałach studenci zaatakowali studentów żydowskich, wskutek czego doszło do ponownych awantur, w czasie których pobito szereg żydowskich studentów. Studenci chrześcijańscy zażądali od władz senatu i państwowych wydatniejszego stosowania przepisów numerus clausus, oraz natychmiastowego usunięcia żydów z sal wykładowych. Ponieważ awantury nie ustawały, rektor uniwersytetu zarządził przerwanie wykładów i odczytów, wzywając studentów do opuszczenia gmachu uniwersyteckiego. Ponieważ zajścia powtórzyły się przed uniwersytetem, interwenjować musiała policja, która po dłuższym czasie przywróciła spokój. Dwóch studentów chrześcijańskich władze administracyjne skazały doraźnie na minimalne kary pieniężne.

Senat akademicki uniwersytetu zarządził zamknięcie wydziału filozoficznego na przeciąg 2 dni.

Na **politechnice** odbył się w ciągu **wtorku ogólny wiec chrześcijańskich** korporacyj studenckich, na którym studenci, poparci przez rektora i grona profesorów, zażądali wywieszenia na wszystkich uczelniach węgierskich **krzyży na znak chrześcijańskiego charakteru uczelni węgierskich.**

Podobne zajścia, jak donoszą miały miejsce na pozostałych uczelniach w Budapeszcie i częściowo również na prowincji. Wszędzie podkreślano chrześcijański charakter szkół węgierskich, żądając odpowiedniego oznaczenia jego katolickości.

PROTEST 180 ADWOKATÓW POLSKICH

PRZECIWKO NIESŁYCHANEMU WYSTĄPIENIU ŻYDÓW NA WALNEM ZGROMADZENIU IZBY ADW. W KRAKOWIE.

KRAKÓW (—) W sobotę wieczorem w sali Saskiej rozpoczęło się walne zgromadzenie Izby Adwokackiej okręgu apelacyjnego krakowskiego. Zebranie zagaił dziekan adw. Gabryjelski, poczem dokonano zmiany porządku dziennego, przestawiając wybory władz izby na początek.

Następnie zabrał głos adw. Cybulski z Kielc, który omówił niesłychanie zażydzenie adwokatury, zwłaszcza w okręgu apelacyjnym krakowskim i wezwał wszystkich adwokatów Polaków, aby wobec dążeń żydowskich niedopuszczenia niezależnych Polaków do władz izby nie przyjmowali żadnej godności w samorządzie adwokackim w wypadku, gdyby lista polska przepadła.

Przemówienie adw. Cybulskiego było przerywane obelżywemi okrzykami żydów, którzy usiłowali ordynarnym tumultem zagłuszyć mówcę.

Następnie adw. Tomasik odczytał deklarację adwokatów polskich, odeklarację adwokatów polskich, wzywając do poparcia jednej listy polskiej, a nieprzyjmowania żadnej godności z listy mieszanej z rąk żydów.

Ze strony żydowskiej odpowiedział adw. Adler, który w niesłychanie bezczelny sposób, przy odpowiednim akompanjamencie większości żydowskiej, atakował Polaków, a deklarację nazwał prowokacją. Przemówienie jego wywołało niesłychaną awanturę, poczem adw. dr. Pozowski wezwał wszystkich Polaków, aby wobec niesłychanego bezczelnego zachowania się żydów opuścili salę.

Na apel dr. Pozowskiego około 180 adwokatów opuściło salę, wznosząc okrzyki na cześć polskiej adwokatury.

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

Zdradziecka działalność żydów

w dobie „Potopu" szwedzkiego

Jest powszechnie wiadomo, że żydzi, którzy swego czasu skomląc i żebrząc szukali w Polsce przytułku i schronienia przed słusznym gniewem narodów zachodniej Europy — nigdy za to nie umieli i niechcieli odwdzięczyć się Polakom. Przeciwnie, wszędzie i zawsze, a zwłaszcza wówczas, kiedy naród polski znajdował się w jakiemś nieszczęściu, żydzi byli jego największymi wrogami i najbardziej kwiożerczemi pijawkami.

W nrze 45 naszego pisma p. **R. Sławczak przypomniał** — z okazji Święta Niepodległości — akcję patrjotyczną żydów w Polsce porozbiorowej w artykule p. t.: **„Żydzi, a niepodległość Polski"**.

Obecnie warto też przypomnieć Polakom, jak zdradzieckie żydostwo i w dobie tak zwanego przez Henryka **Sienkiewicza** „Potopu" (za króla Jana Kazimierza), łączyło się z najeźdźcą szwedzkim.

Ówczesną niszczycielską, zdradziecką i bandycką rolę żydostwa w stosunku do narodu polskiego naświetla naukowa praca **dra Karola Marcinkowskiego** pod tyt. **„Kampanja Stefana Czarnieckiego nad Wisłą i Sanem rok 1655/56"** (str. 230). Poniżej podajemy kilka cytatów z tej książki, przedstawiających zbrodnie żydów popełnianych na polskim ludzie, na polskiej szlachcie i na polskich świętościach.

O ile chodzi o ludność żydowską — pisze dr. Marcinkowski — to ta masowo ciążąc ku Szwedom, wrogo występowała wobec ludności polskiej i wogóle państwa polskiego. Żydzi nietylko zachęcali i nakłaniali Szwedów do rabunków mienia i polskich świętości, ale niejednokrotnie i sami czynny w nich brali udział. Ażeby zaś swoim zwykłym a starym zwyczajem skierować całkowite podejrzenie oraz przerzucić całą winę na swoich szwedzkich wspólników, posługiwali się rónemi sposobami np. „przebrawszy się po niemiecku z Szwedami jeździli na rabowanie domów, kościołów", zaś zrabowane przez Szwedów przedmioty „i naczynia kościelne skupywali u żołnierzy szwedzkich za tanie pieniądze, a te na inne formy przerabiali". (Opisanie inkursjej Szwedów do Polski i do Krakowa — Rękopis Czytelni rękopisów Bibljoteki Uniwers. Jagiel. Nr. 3742, karta 247).

Przy takim bandyckim sposobie bogacenia się żydów należy jeszcze podkreślić ich masowe uchylanie się od płacenia podatków, pomimo, że byli wolni od podatku krwi, tak chojnie lanej i przez szlachtę i przez lud wiejski i miejski. Co więcej żydzi podstępnemi sposobami stale, celowo siali nienawiść wśród szlachty do polskiego mieszczaństwa i polskiego chłopa. (List mieszczan lwowskich z roku 1657 do Stefana Czarnieckiego: Listy i zapiski Kazimierza Kuszewicza, rajcy lwowskiego 1648—1657 r. Rękopis we Lwowie Nr. 2346, karta 247).

Przeciwpaństwowa akcja żydów, nie ograniczyła się jedynie do podsycania rabunków i do uchylania się od podatków. Wrogość żydów względem państwa polskiego, głównie zaznaczyła się w uprawianem przez nich na wielką skalę szpiegostwie na rzecz Szwedów, z wielką szkodą dla wojsk polskich i wogóle dla Rzeczypospolitej.

Żydowski szpieg wściskał się wszędzie, nie brakło go nawet w twierdzy Zamościu, w chwili najniebezpieczniejszej dla Rzeczypospolitej, kiedy król szwedzki znajdował się w w okolicy Zamościa. Na szczęście załoga twierdzy, wśród której były i cztery czujne, niby stepowe wilki, chorągwie Czarnieczczyków — **zdołała wytropić i schwytać szpiega, żyda Lachmana**, którego też za karę publicznie powieszono. (Rudomicz Diarium, Rękopis arch. ord. Zamojskich Nr. 1547, karta 45).

Głównie dzięki żydom, Szwedzi chełpili się znakomitemi sukcesami swojego wywiadu... W nagrodę za to, poza różnemi doraźnemi korzyściami „żydzi na ten czas wielkie wolności, przywileje od Szwedów mieli", zwłaszcza w rabowaniu polskiego mienia. (Opisanie inkursjej Szwedów do Polski i do Krakowa — karta 141).

Żydzi, wierni wskazaniom talmudu, nie omieszkali też judzić Szwedów i do burzenia polskich chrześcijańskich świątyń, chytrze wmawiając w nich np. strategiczne korzyści ze zburzenia jakiegoś kościoła.

I tak żydzi w Krakowie „prosili generała szwedzkiego Wirtza, ażeby kazał obalić kościół św. Wawrzyńca, ale Polacy, prosząc, wykazali generałowi, że ten kościół bynajmniej nie mógł przeszkadzać Szwedom w obronie w razie napadu". (Rpis Bibljoteki Uniwers. Jagiel. Nr. 3742, k. 141).

Tak oto, żydostwo nietylko w czasie najazdu bolszewickiego i obecnie, ale i w dawnych wiekach, trzymając się swych zbrodniczych planów ujarzmienia i wyniszczenia całego narodu polskiego, zawsze było i jest najokrutniejszym wrogiem Polaków. Polski chłop, polski robotnik, polski pracownik umysłowy powinien o tej zdradzieckiej roli żydów zawsze pamiętać.

Wojciech Grom.

Walka z żydami w Z.S.S.R.

Przez 5 lat przebywałem w Rosji sowieckiej. Gdy w roku 1922, po fatalnej gospodarce komunistycznej, w dawnym „spichrzu Europy" zapanował głód, wówczas dyktator Rosji Lejba Trocki rzucił hasło „złoto i sierebro z cierkwiej na chlieb dlia gołodnych".

Mieszkałem wówczas w Białopolu, charkowskiej gubernji. Pewnego dnia rano wszystkie cerkwie jednocześnie otoczono oddziałami czerwonoarmiejców i — przeważnie pod kierunkiem komisarzy żydów — zabrano z nich wszystkie kosztowności, zdzierano złote i srebrne okucia z krzyży i książek do modlitwy i t. p. Gdy lotem błyskawicy rozeszła się o tem wieść po mieście, wówczas ludzie zaczęli się tłumnie zbierać przed cerkwią, lecz naprzeciw nich, w bramie, stał karabin maszynowy. Gdy do jednej z cerkwi żołnierze weszli w czapkach, wówczas stary chłop zwrócił się do nich ze słowami „snimitie szapki" — i, wskazując ołtarz, dodał — „wiet eto Boh waszych otców" (zdejmicie czapki, wszak to jest Bóg waszych ojców). Żołnierze spojrzeli na komisarza żyda i... czapek nie zdjęli.

Za zebrane złoto i srebro miano kupić zboże dla głodnych, lecz mijały dni i miesiące, ludzie padali z wycieńczenia, zdarzały się wypadki ludożerstwa, a chleba nie było. Aż zaczęły pojawiać się pogłoski, iż to złoto i srebro idzie rzeczywiście zagranicę, ale nie na zakup zboża dla głodnych, lecz na budowę jakiejś stolicy żydowskiej, — że kosztem Rosji „Jewreje" budują sobie własne państwo. Gdy bezczelność żydów w okradaniu Rosji doszła do najwyższego stopnia, wówczas w szeregach najzacieklejszych komunistów - Rosjan, powstał pierwszy groźny pomruk niezadowolenia z rządów semitów. Młodzież szkolna rzuciła hasło „biej żydów — spasaj Rossiju". Słowa te, pisane dziegciem i smołą na na płotach i ścianach, w miastach, osadach i wsiach, budziły cały naród rosyjski do walki z polipem żydowskim.

Pogromy żydów zaczęły się nad Donem. Nie wolno było o tem pisać. Nie pomogły żydom ani utrzymywana krwawa władza, ani srogie kary. Znienawidzony dyktator - żyd wraz ze swoją kliką musiał się ratować ucieczką. Do samej Polski uciekło około jednego miljona żydów. Z tego prawie sześćset tysięcy otrzymało obywatelstwo polskie.

Rola żydów w Rosji porewolucyjnej, to zbrodnia największa w dziejach świata. To też kraj, tak bezlitośnie gnębiony musiał stanąć do śmiertelnej walki z tyranami.

W Rosji sowieckiej widziałem żydów bez maski u szczytów potęgi, lecz, gdy młodzież rzuciła hasło walki z żydami, wówczas rozpoczął się szybki zmierzch dyktatury żydowskiej.

Rosja zaczęła odżydzać się.

Gustaw Nowak

Bierzmy z nich wzór!

W Katowicach, przy ul. Poprzecznej znajduje się skład obuwia **„Stabil"**. Ulica ruchliwa; szyld ani nazwisko nie zdradza właściciela. Wchodzą klienci: Polacy i Niemcy, żyd należy do rzadkości. Jeżeli wstąpi żyd, to targuje się godzinę, przygląda się personelowi, wącha, zerka po ścianach i — nic nie kupiwszy — odchodzi. Jako przykład opisuje nam jeden z czytelników taki wypadek: „Jestem w składzie „Stabil". Przymierzam trzewiki. Obok mnie wybierają pantofelki trzy młode żydówki. Rozmawiają żargonem, który nie najgorzej rozumiem, więc mimowoli słucham. Przymierzyły trzewiki, chwalą: wygodne i ładne. Zapytują o cenę. Cena niższa niż u jakiegoś tam Joska, u którego były poprzednio. Przyznają to pocichu, rozmawiając w dalszym ciągu żargonem, ale — targują się. Słucham i myślę: żyd to zawsze żyd! Niespodziewanie, kiedy już cena została ustalona i ekspedjentka zabiera się do pakowania pantofelków, żydóweczki zamieniają pytanie: **„czy to nasza firma?"** Pytanie pozostaje chwilowo bez odpowiedzi. Żydówki rozglądają się po składzie, ilustrują personel, wreszcie zawyrokowały zgodnie: **„Goje"**. I oto co się dzieje: jedna z nich mówi bez namysłu (już po polsku!): „Ja uważam, że to jednak za drogo. Takie pantofelki można taniej kupić. Zresztą mnie się wcale nie podobają". Dwie dalsze potakują głowami i wychodzą. Ekspedjentka chowa do pudła pantofelki i rozmyśla o zmienności gustu klienta, nie wiedząc, że tu **nie gust ani cena, lecz żydowska solidarność zadecydowała"**.

Przy sposobności warto przytoczyć i drugi przykład: Oto w Sosnowcu, niewykryci sprawcy podrzucili pod bóżnicę bombę. Wskutek eksplozji zostało poranionych kilku żydów, z których jeden, 14-letni żydek zmarł. Mimo, że wszelkie pozory wskazują, że bombę podłożyli sami żydzi, jak to swego czasu zrobili w lokalu przy ul. Jasnej, żydzi postanowili wykorzystać nadarzającą się sposobność. Rozdarli szaty, zadęli z oburzeniem w „jerychońską trąbę" prasy, pozamykali sklepy na terenie Sosnowca, ba! — powołano komitet i zbiera się fundusze na „ofiary rozbestwionych antysemitów"... Żydzi wykazali nieznaną nam, Polakom, solidarność rasową, butę i perfidję.

Polskie społeczeństwo Sosnowca patrzyło ze zdumieniem na ten nowy dowód żydowskiej bezczelności, i każdy musiał zadać sobie pytanie: dokąd to będziemy tolerować niesłychany tupet żydów, którzy nawet tam, gdzie cała wina leży po ich stronie krzyczą i demonstrują przeciwko Polakom?! Nie żydzi, ale Polacy winni byli demonstrować, żeby ta hołota krzywonosa w Palestynie załatwiała swoje porachunki.

Skutkiem wybuchu bomby poniosło szkodę kilku Polaków, którzy mają domy w pobliżu, oraz kilkunastu zostało narażonych na rewizję i uciążliwe przesłuchania.

W tym czasie, kiedy Polacy spokojnie i pokornie reperowali wyrządzone szkody, a policja głowiła się nad wykryciem sprawców — żydzi manifestowali przeciwko Polakom!

Powyższe fakty — to jedne z miljona. Wyciągnijmy z nich odpowiednie wnioski i **czyńmy to samo — a dzień odżydzenia i wolności rychło zaświta.**

J. K.

Niebezpieczeństwo zażydzonej medycyny

Żyd nie może leczyć chrześcijanina. — Surowe zakazy papieża Grzegorza XIII.

Lekarzom Polakom w Polsce dzieje się coraz gorzej. Wolnopraktykujący zarabiają coraz mniej, gdyż ludność zubożała do najwyższego stopnia, nie jest w stanie się leczyć i umierać musi bez pomocy lekarskiej. Ubezpieczalnie społeczne prowadzą politykę stałego obcinania pensji i pogarszania warunków pracy lekarzy.

Wszystko to byłoby niczem, gdyby nie niesłychanie uciążliwa konkurencja ze strony lekarzy żydowskich. Powszechnie jest wiadomem, że wydziały medyczne uniwersytetów naszych zalane są wprost falą zachłannego żydostwa, które mając na to środki i dobrze zorganizowaną pomoc społeczną, kształci swych synów na lekarzy i dentystów.

Chociaż hasła walki ekonomicznej z żydostwem i popierania handlu oraz przemysłu polskiego przeniknęły już głęboko w społeczeństwo polskie, sprawa korzystania z usług żydów, uprawiających wolne zawody, a zwłaszcza z usług lekarzy żydowskich, ciągle stoi jeszcze na martwym punkcie. Jest mnóstwo osób skądinąd rozsądnych, uważających się za patrjotów i dobrych katolików, którzy w razie choroby w rodzinie, uciekają się do lekarzy żydowskich, twierdząc, zupełnie niesłusznie, że wśród żydów znaleźć można najlepszych specjalistów.

Słowem dziedzina ta jest jakgdyby wyłączona z ogólnego frontu i stanowi jakąś niezrozumiałą wyspę nietykalności. Tymczasem tak być nie powinno i tak nie było w czasach dawnych. Kiedyś uciekanie się przez chrześcijan o pomoc do lekarzy żydowskich było surowo tępione i zabraniane przez władze kościelne.

Poniżej przytaczamy urywek z encykliki papieża Grzegorza XIII z dnia 30 marca 1581 r., znaleziony w książce dr. **Sebastjana Śleszkowskiego**, wydanej w r. 1625 p. t. „Jasne dowody o doktorach żydowskich, że nietylko dusza, ale i ciało w niebezpieczeństwie zginienia wiecznego wdają...“ (por. Bibljoteka Jagiellońska Nr. 43675-I). Papież pisał między in.:

„Wszystkim obejej płci wiernym surowo przykazujemy i zabraniamy, aby odtąd nie wzywano ani przypuszczano żydów ani innych niewiernych do leczenia chorych chrześcijan i żeby nikt się nie ważył po nich posyłać, chodzić do nich ani ich używać tak dla siebie, jako też i dla kogo innego...

Dając władze biskupom i oficjałom, aby katolików, rozkazanie to przestępujących, wedle słuszności ganili i oprócz tego żydów samych dla ich przestępstwa karali wedle konstytucyj, przeciwko nim wydanych przez papieży Pawła i Piusa...“

Widzimy z powyższego, jak ostro postawiona była kwestja lekarzy żydowskich już w wieku 16-tym. Obecnie warunki ekonomiczne stanowią jeszcze jeden powód do przejęcia się wskazaniami papieża Grzegorza XIII. Pamiętajmy więc, że nie wystarcza nie kupować u żydów. Nie wolno również dobremu Polakowi korzystać z usług żydowskich i żydowskich przedstawicieli innych wolnych zawodów.

Masonerja przyznaje się do klęski w Polsce

SPRAWOZDANIE BRATA JAKÓBA NA MIĘDZYNARODOWYM KONWENCIE STARSZYZNY MASOŃSKIEJ W PARYŻU.

WARSZAWA (—) Prasa antysemicka otrzymała sensacyjną wiadomość. W siedzibie „Wielkiego wschodu“ w Paryżu przy ul. Kadet odbył się w początkach listopada międzynarodowy konwent starszyzny masońskiej, na który przybyli przedstawiciele lóż masońskich ze wszystkich krajów europejskich.

Z Polski przybyła delegacja pod przewodnictwem brata Jakóba. Obradami kierował brat Regis, jeden z najpoważniejszych masonów na terenie Francji. Konwent był poświęcony przedewszystkiem zagadnieniom: wpływów na loże masońskie i oddziaływania na nie ruchu narodowego, ogarniającego narody europejskie. Sprawozdania delegatów z poszczególnych krajów brzmiały wybitnie niepokojąco, wskazując, że nacjonaliści, prowadząc walkę z żydostwem, uderzają równocześnie w masonerję.

Sprawozdanie z Polski brzmiało szczególnie pesymistycznie. Brat Jakób wskazał, że fala antysemicka rośnie i ogarnia nawet kierunki lewicowe, które do tej pory przed nią się opierały.

Dyskusja nad sprawozdaniami wykazała ścieranie się dwóch kierunków w łonie masonerji. Jeden z nich reprezentuje idee komunistyczne i obejmuje przedewszystkiem młode żywioły masońskie. Znakiem porozumiewawczym tej grupy jest lewa pięść podniesiona do nieba, a prawa pięść zgięta do serca. Grupa ta, rozwinięta zwłaszcza we Francji, dąży do współpracy z Sowietami i Kominternem celem wywołania rewolucji wszechświatowej.

Drugi kierunek reprezentują starzy masoni, którzy trwają przy hasłach liberalizmu społecznego, twierdząc, że daje on najwięcej szans wywierania wpływów na rządy i społeczeństwa. Kongres zakończono w nastroju głębokiego pesymizmu, zarówno co do zwartości masonerji, jak i dalszych wpływów na życie narodów europejskich.

Prasa żydowska prawi Polakom morały

w trosce „o przyszłe losy narodu i państwa”

W jednym z ost. nrów wychodzącego we Lwowie dziennika żydowskiego „Chwila“ znajduje się artykuł pod tyt. „Nie wolno dłużej milczeć“, w którym w bezczelny, jadowity sposób przedstawia się wypadki, jakie ostatnio miały miejsce bądź w Warszawie bądź we Lwowie, czy innych miastach polskich, w których przyszło do starć między studentami — Polakami a żydami.

Na sposób żydom tylko właściwy (według nakazów Talmudu) napada dziennik żydowski na redaktorów pism polskich pisząc o nich co następuje:

„Jedni maczają pióro w błocie, plwają nienawiścią, namawiają do zbrodni (!!) jednem pociągnięciem pióra żydów wyrzucają ze stolicy, z całej Polski. Nikt im nie przeszkadza (!!) „białych plam“ (!) na lekarstwo nie widać“.

W dalszym ciągu opisuje autor artykułu „niedolę“ żydów w Polsce, przeciwko którym występuje się „z pałką, kastelem, nożem, petardą i bombą“, poczem przystępuje do prawienia „morałów“ zarówno pod adresem władz jak narodu polskiego. Oto co czytamy:

„Gdy czyta się i widzi, jakie rozmiary przybiera spustoszenie moralne (!) wśród młodego pokolenia, gdy czyta się o napadach na bezbronnych i na kobiety, o czynnym udziale kobiet w chuligańskich wykroczeniach — to przecież, na miły Bóg, są to wszystko objawy, wskazujące na głębokie wykoszlawienie charakterów(!) i upadek moralny (!!), który nie może być obojętny dla czynników, odpowiedzialnych za teraźniejsze i przyszłe losy narodu i państwa (!!)“.

Pismak żydowski prawi nam morały o „wykoszlawieniu charakterów“ polskich, o „upadku moralnym“ wśród Polaków. Wyraża troskę głęboką o „teraźniejsze i przyszłe losy narodu i państwa“! Radzilibyśmy jednak autorowi żydowskiemu wziąć codzienną prasę do ręki i przekonać się o codziennych niemal aresztowaniach żydków bądź to jako propagatorów komunizmu, bądź jako przemytników, paserów, fałszerzy pieniędzy, paszportów, różnych kombinatorów uwalniających poborowych od służby wojskowej, wszędzie, wszędzie żydzi, nie mówiąc już o licznych oszustwach podatkowych, o handlu żywym towarem i tylu, tylu innych, prawie — że codziennych przestępstwach i zbrodniach.

„I oni, żydzi — pisze na marginesie tego art. „Orędownik“ — chcą nam Polakom prawić o — moralności, oni — właśnie oni wyrażają troskę „o losy narodu i państwa“, właśnie oni — którzy postępowaniem swem największe przynoszą szkody skarbowi, narodowi i państwu. To już naprawdę czelność i tupet, na jakie tylko żydzi zdobyć się potrafią.

Występując zatem w obronie praw własnych w społeczeństwie, chroniąc się przed zachłannością żydowską we wszystkich dziedzinach życia społecznego, narażamy się żydom, tym potulnym, niewinnym barankiem, którzy wyrządzając innym krzywdy nieprzeliczone, krzyczą, że to im się krzywdy dzieją.

Co do żydostwa w Polsce niema dziś już dwóch zdań. Wybitni znawcy, nawet z kół żydowskich stwierdzają, że żydów jest w Polsce za wiele, a na dobitek, przepędzani w innych krajach, coraz więcej do Polski się jeszcze garną.

Wychodząc z poglądów i nauk chrześcijańskich, nikt z nas żydostwu krzywdy wyrządzać nie pragnie, lecz stawać w obronie interesów własnych jest nietylko prawem, ale obowiązkiem każdego prawego Polaka i chrześcijanina.

Jeśli zaś tu czy ówdzie przychodzi do ekscesów, czyż jest to winą samych tylko chrześcijan? Czy — kto zna czelność i ezupurność żydowską, szczególnie o ile są w większej gromadzie, gdy mają do pomocy bojówkarzy różnych „Trumpeldorów“ czy „Makabistów“, można się takim czy innym występom dziwić?

W każdym razie — troskę o „moralność w narodzie“, o „przyszłość państwa i narodu“, niech już żydzi pozostawią nam Polakom, a sami — niech starają się uzdrowić stosunki moralne w własnem swem gronie. Wówczas może przyczynią się do zmiany stosunków na lepsze“.

Fabrykanci żydowscy wyzyskują robotników

BIAŁYSTOK (—) Nawet przy obecnym kryzysie i bezrobociu w fabrykach białostockich znajdą się jeszcze miejsca dla 300 robotników, o ile niektórzy fabrykanci nie będą zmuszać robotników do pracy ponad ustawową normę. Zaledwie kilka większych fabryk trzyma się litery prawa, podczas, gdy większość fabryk stara się łamać lub obchodzić przepisy. Np. w wykończalni Zylberblatta 26 robotników pracuje od godziny 6 rano, do 8, a nawet 10 wieczorem. Fabrykant Pines, który zmusza robotników do pracy po 12 godzin, dzięki uwagom prasy miejscowej uruchomił drugą zmianę, jednak pracę brakujących do pełnej obsługi 7 robotników, usiłuje rozłożyć na zatrudnionych, przedłużając normę o godzinę. Podobnie Amdurski, dla zachowania pozorów uruchomił drugą zmianę i zatrudnia zamiast 24 robotników tylko 6 kobiet. W fabryce Szlachtera druga zmiana pracuje po 9 godzin. Podobnych przykładów, nieprzestrzeganie ustawowych warunków pracy przez fabrykantów — żydów możnaby przytoczyć więcej.

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.

Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

Echa zajść antysemickich

Delegacja żydów u ministra Raczkiewicza

P. minister obiecuje tłumienie rozruchów

Prasa niezależna notuje:

W związku z falą zajść antyżydowskich w całym kraju, udała się do ministra spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza delegacja żydowska, w osobach posłów Sommersteina, Rubinsteina i Mincberga oraz senatorów Schorra i Trokenhelma. Przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego domagali się ochrony życia, zdrowia i mienia ludności żydowskiej. W odpowiedzi p. minister Raczkiewicz oświadczył, że wydał stanowcze zarządzenia dla zagwarantowania pełnego bezpieczeństwa i że nie będzie tolerował żadnych wykroczeń przeciwko ludności żydowskiej. Konferencja polskiego ministra spraw wewnętrznych z przedstawicielami ludności żydowskiej, trwała, jak podaje prasa żydowska, przeszło półtorej godziny.

W stolicy

Wykłady na wszystkich wyższych uczelniach warszawskich są w dalszych ciągu zawieszone. W tych dniach ma się odbyć konferencja porozumiewawcza rektorów wszystkich wyższych uczelni w Warszawie, w sprawie zajść antyżydowskich.

W piątek 22 b. m. odbyło się posiedzenie senatu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i Politechniki Warszawskiej, na których zajmowano się ostatniemi zajściami anżydowskiemi. Oba senaty zdecydowały w najbliższym czasie nie wznawiać wykładów. Wczorajszy „Nasz Przegląd" podał wiadomość, że w żydowskim klubie parlamentarnym, w Sejmie zjawiła się delegacja młodzieży żydowskiej ze wszystkich szkół akademickich i przedstawiła posłom Sommersteinowi i Rubinstenowi szczegółowy przebieg zajść na terenie akademickim. Prawdopodobnie ten opis służył posłom żydowskim za podstawę skarg delegacji żydowskiej przed p. ministrem spraw wewnętrznych.

W kraju.

Po całym szeregu zajść antyżydowskich, w wielu miastach i miasteczkach i wsiach Rzeczypospolitej, nie nastąpiło jeszcze uspokojenie opinji. Świadczą o tem napływające z całego kraju wiadomości.

Wczoraj ze źródeł półurzędowych otrzymaliśmy następującą wiadomość: We wsi Ossa, powiatu opoczyńskiego patrol policji spotkał się z oporem władzy, podczas dokonywania aresztowań kilku mieszkańców tej wsi, którzy w dniu 21-go bieżącego mies. na jarmarku w sąsiedniej wsi Odrzywół, prowokowali tłum do ekscesów antyżydowskich, co doprowadziło do rozbicia paru straganów. Na miejsce zajść udał się miejscowy starosta oraz zastępca komendanta policji wojewódzkiej, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Tyle podaje lakoniczny komunikat półurzędowej agencji.

Smocze apetyty rzemiosła żydowskiego

Jak donosi żydowski „Nasz Przegląd", odbyła się w ub. tygodniu w „Centr. Związku Rzemieślników żydów" konferencja prasowa, zwołana dla przeprowadzenia sanacji w żydowskim ruchu rzemieślniczym.

Inicjatorzy konferencji zaznajomili dziennikarzy (oczywiście żydowskich — red.) z biegiem wydarzeń na terenie Związku Rzemieślniczego, zaznaczając, że wskutek nacisku opinji (rzemiosła żydowskiego — red.), cała egzekutywa ustąpiła i przekazała agendy komisji składającej się z pięciu członków. Komisja ma uzdrowić finanse „Związku", przeprowadzić zjednoczenie ruchu rzemieślniczego (żydowskiego — red.), usprawnić działalność Związku i zwołać w ciągu dwóch miesięcy kongres (!!) rzemieślników żydowskich.

W dyskusji, jaka wyłoniła się po przemówieniach członków komisji, zabrali głos wszyscy obecni na konferencji dziennikarze i wyjaśnili genezę stosunku prasy żydowskiej do Centr. Związku Rzem. Żydowskich. Opinja społeczna i prasa domaga się już od kilku lat gruntownej sanacji stosunków w żydowskim ruchu rzemieślniczym. Wobec tego, że przyszłość żydowskiego stanu rzemieślniczego jest problemem ogólno - narodowym (?!), opinja nie mogła przyglądać się spokojnie, jak prowodyrzy zaprzepaszczali interes przyszłości stanu rzemieślniczego dla interesu drobnej garstki zainteresowanych.

Opinja społeczna (żydowska — red.) i prasa żydowska gotowe są poprzeć każdy wysiłek w kierunku uzdrowienia żydowskiego ruchu rzemieślniczego, musi istnieć jednak pewność, że wysiłki te są traktowane poważnie i że za komisją nie stoi p. Rasner (członek Nacz. Rady Rzemieślniczej w Warszawie — red.) i jego poplecznicy.

Tak długo, jak działacze, stojący na czele ruchu rzemieślniczego, nie przystąpią do uzdrowienia stosunków pod hasłem oczyszczenia atmosfery na terenie ruchu rzemieślniczego przez eliminowanie osób, które przyczyniły się do upadku tego ruchu, nie może być mowy o przychylnem ustosunkowaniu się opinji społecznej do poczynań działaczów rzemieślniczych.

Tyle „Nasz Przegląd". Dodać należy dla lepszego zrozumienia, że p. Rasner, zasiadający wraz z przedstawicielami chrześcijańskiego rzemiosła w „Nacz. Radzie Rzemiosła", za mało widać uzyskał jeszcze przywilejów dla żydów i stąd takie z niego — niezadowolenie.

Widać, że rzemiosło żydowskie jest nienasycone, staje się coraz zachłanniejsze, ze szkodą oczywiście coraz bardziej się ujawniającą rzemiosła polsko - chrześcijańskiego.

Żydzi boją się nowych wyborów

Żydowska prasa „poucza", jak można ominąć ustawę samorządową

Żydowska „Republika" pisze:

„W ostatnich dniach coraz częściej lansowane są pogłoski o mającem nastąpić rozpisaniu wyborów do rady miejskiej w Łodzi. Pogłoski te opierają się na brzmieniu artykułu 69 obowiązującej ustawy samorządowej, który w pkt. 5 mówi:

„Wybory do rady miejskiej należy zarządzić nie później, niż przed upływem sześciu miesięcy od daty rozwiązania danego organu".

Ponieważ rada miejska w Łodzi rozwiązana została w dniu 1 lipca — sześciomiesięczny termin upływa w dniu 31 grudnia i na tem prawdopodobnie opierają swe przypuszczenia autorzy lansowanych pogłosek. Przypomnieć jednak należy, że ten sam art. 69 ustawy w następnym ustępie mówi:

„Minister spraw wewnętrznych w stosunku do gmin wiejskich i miast niewydzielonych, zaś rada ministrów w stosunków do pozostałych miast, mogą w drodze zarządzenia okres powyższy przedłużyć o dalsze sześć miesięcy".

W ten sposób termin prekluzyjny dla rozpisania wyborów do rady miejskiej w Łodzi upływałby nie w dniu 31 grudnia 1935 roku, lecz w dniu 30 czerwca 1936 roku. W międzyczasie jednak uchwalona została i obowiązuje nowa ordynacja wyborcza do Sejmu, oparta na zgoła odmiennych zasadach aniżele dawniejsza ordynacja. Wydaje się więc nieprawdopodobne, aby mogły istnieć obok siebie równocześnie dwa różne systemy, inny dla samorządu, a inny dla Sejmu, oparte na zupełnie sprzecznych zasadach.

Prawdopodobnie więc rada ministrów przedłuży okres trwania tymczasowości w samorządzie łódzkim o dalszym sześć miesięcy, jak to przewiduje art. 69 ustawy, t. j. do 30 czerwca 1936 roku, aby w międzyczasie poddać rewizji ordynację wyborczą do samorządu".

Tyle „Republika".

Nowe wybory do rady miejskiej przyprawiają żydów już zgóry o rozpacz. Aby tylko jakoś odwlec, za wszelką cenę, wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, wyszukują kruczki prawne i nieprawne; że niby inaczej w Sejmie, to i tu winien jakoś odroczyć. Zapominają, że podstawą naszej aryjskiej cywilizacji jest zasada: **dopóki prawo nie zostało zmienione, obowiązuje wszystkich. Nie wolno w oczekiwaniu na ewentualne zmiany lekceważyć wyraźnych przepisów prawa!**

Ludzie przyzwyczajeni do talmudycznych spekulacyj, nie mogą zrozumieć ducha rzymskiego prawodawstwa, które jest podwaliną naszego ustroju.

Boją się. Czego się boją? Czy tego, aby ludność raz jeszcze nie zadokumentowała przy urnach wyborczych swej zdecydowanej woli i nie stwierdziła raz jeszcze, że ma już ich dosyć? Gdzież są te zasady demokratyczne, których tak zajadle bronią?!

Okazuje się, że demokracja jest dobra, gdy służy sprawie żydowskiej, lecz skoro tylko godzi w ich interesy, wówczas wymyślają tysiące wykrętów i kruczków, byle tylko oddalić grożące im zastosowanie zasad demokratycznych.

Teraz wiją się wśród talmudycznych wykrętów, bo się boją!...

Towarzystwo bezprocentowych kas żydowskich

postanowiło przyjść z pomocą 20 tysiącom żydowskich warsztatów pracy. Zebrano w jednym tygodniu 300 tys. zł na fundusz „odbudowy" żydostwa w Polsce. Część żydów zamierza się ulokować w przemyśle ludowym (!), przy uprawie ziół leczniczych, hodowli królików angorskich, w sadownictwie i warzywnictwie. Za pieniądze, płynące z zagranicy, stworzone zostały ośrodki żydowskiego przemysłu chałupniczego, zatrudniające prawie całe miasteczka. Nie lekceważmy tej sprawy!

Jak odżydza się PŁOCK

W ciągu 10 miesięcy r. b. powstało w Płocku 25 nowych polskich placówek handlowych, rzemieślniczych i innych. Są to sklepy: bławatny, żelazny, rolniczo - kolonjalny, skup zboża, sklep galanteryjny, skład apteczny, sklepy ogrodniczo - kolonjalny, sprzedaż pieczywa, zegarmistrz, grawer, krawiec damski, sklep gotowych ubrań m., sklep gotowych ubrań damskich, 2 sklepy masarskie, 4 kolonjalne, warsztat rymarski, kamasznik, skład węgla, wytwórnia pończoch, fabryka narzędzi rol.

Większość tych placówek jest wynikiem planowej akcji, zmierzającej do jaknajszybszego wykorzystania przeciwżydowskiego nastroju w społeczeństwie.

Najtrudniej było namówić do założenia pierwszych placówek. Niektórych fachowców jak np. zegarmistrzów, krawca damskiego, grawera i kupców branży odzieżowej sprowa-

dzono specjalnie z Poznania przy pomocy „**Związku Polskiego**" (Poznań ul. Pocztowa 27). Dalej poszło coraz łatwiej, gdyż nadzwyczajne powodzenie nowootwartych placówek stało się świetnym bodźcem dla innych.

W powiecie Płockim w ub. r. samych skupów zboża polskich powstało 5, zaś w b. r. różnych sklepów polskich 9.

Społeczeństwo nowootwarte placówki polskie popiera coraz bardziej. Młodzież od czasu do czasu maluje napisy „**Nie kupuj u żyda, gdy Polak głoduje**", niepoprawnym Polakom zawiesza na plecach kartki z napisami „**Ta świnia kupuje jeszcze u żyda**" i t. p. To też np. w dzielnicy rybackiej pewien żyd założył sklep spożywczy i po paru tygodniach musiał go zamknąć, gdyż nikt nie chciał kupować u niego.

Ostatnio został założony w Płocku oddział poznańskiego „Związku Polskiego", mający na celu wciągnięcie jaknajszerszych warstw społeczeństwa do planowej akcji unarodowienia handlu i rzemiosła.

Dziennik „Głos Mazowiecki" rozpoczął wydawanie co tydzień „Dodatku Handlowego", poświęconego wyłącznie sprawom handlu i rzemiosła w Płocku. Mają być wydane specjalne informatory i wielka ilość kieszonkowych kalendarzy ze spisem wszystkich polskich firm w Płocku.

Wieści z kresów wschodnich

Katastrofalne zażydzenie Wołynia

Fala uświadomienia ludności wzrasta!

Żydzi wołyńscy, opanowawszy cały handel i przemysł, wobec niesłychanego zubożenia wsi i inteligencji umysłowo - pracującej, stali się dyktatorami całego życia gospodarczego na Wołyniu, a dzięki swej przewadze majątkowej i specjalnej moralności żydowskiej oraz fanatyzmowi narodowemu, wciskają się w każdą komórkę życia publicznego, demoralizują urzędników łapownictwem a ogół społeczeństwa swoją prasą.

Wołyń zarzucony jest formalnie żydowskiemi gazetami. W Łucku Tow. księgarń kolejowych „Ruch" ma wyłączne prawo kolportażu wielu czasopism. Prawo to odstąpił „Ruch" miejscowej L. O. P. P., a ta skolei żydowskiej spółce. Żydowska spółka gazeciarska naturalnie sprowadza tylko te pisma, które jej są wygodne.

Pisma polskie są bojkotowane.

Ale mimo to idzie szeroka fala uświadomienia o niebezpieczeństwie prasy żydowskiej. Żydowskie gazety, jak „Kurjer 5 groszy", „Ekspres Ilustrowany" i inne topnieją; coraz mniej mają zwolenników.

W ostatnich dniach pojawiły się na murach Łucka napisy: „Nie kupuj u żydów!". Poszły delegacje do policji, starostwa i województwa ze skargami.

Trudno się jedna dziwić temu odruchowi, który można uważać za protest społeczeństwa przeciwko zohydzaniu przez miejscową mniejszość pojęć moralności i etyki. Brukowa prasa, która zalewa Wołyń nietylko deprawuje dusze ludności kresowej, ale usiłuje wprowadzić rozkład społeczny.

Zajścia antyżydowskie w Łodzi

Na podstawie relacyj żydowskiego „Naszego Przeglądu".

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi w nr. z dnia 20 b.m., co następuje:

„W poniedziałek wieczorem w różnych punktach miasta miały znów miejsce wystąpienia bandy łobuzów „spod wiadomego znaku". Jak nam donoszą, napady były zorganizowane i wywołały zaniepokojenie wśród ludności żydowskiej na przedmieściach Łodzi.

Między innemi, o godz. 7-ej wieczorem na ul. Nowozarzewskiej zajechało auto, z którego wysiadło 6 osób, uzbrojonych w żelazne sztaby. W pewnym momencie osobnicy ci, na dany znak, zaczęli wybijać szyby w sklepach żydowskich, jak również bić przechodniów o wyglądzie żydowskim. Na przeraźliwe krzyki napadniętych przybyła policja, która spisała protokół.

Między innymi zostali napadnięci i poranieni: Chana Penzel (Sieradzka 3), Alter Fas (Nowozarzewska 20), Ewa Szymkiewicz (Pabjanice, Kościelna 4). Szyby wybito w cukierni Ch. Rubina (Nowozarzewska 16), oraz w sklepach: Szlamy Wajgenberga (Nowozarzewska 18), Wolfa Lewińskiego (Nowozarzewska 20), Józefa Dryblewskiego (Nowozarzewska 22).

Również przy zbiegu ul. Kilińskiego i Głównej osobnicy ci rozbijali szyby w sklepach żydowskich, jak również zaczepiali i bili przechodniów żydów. W dzielnicy Radogoszcz w pobliżu szpitala w Radogoszczu zostali napadnięci powracający z pracy: 48-letni Nechemja Micdecki (Berka Joselewicza 7), oraz 54-letni Hersz Dawidowicz (Zawiszy 8). Obu w agonji przewieziono do szpitala.

Również wczoraj na ul. Dworcowej na powracającego do domu 24-letniego Fiszla Lewina (zam. Dworska 26) napadło kilku osobników, którzy rozbili mu żelazem głowę. Rannego Lewina w stanie agonji prze wieziono do szpitala w Łodzi.

W ub. niedzielę wieczorem uczeń hebrajskiego gimnazjum Kacenelsona, niejaki Halperin, wracając do domu, na ul. Śródmiejskiej napadnięty został przez kilku młodych osobników w uczniowskich czapkach, którzy zadali mu kilka ran w okolicę serca. W stanie b. groźnym odwieziono Halperina do szpitala.

We wszystkich wypadkach policja prowadzi dochodzenie".

Skąd żydzi czerpią pomoc finansową?

O bezprocentowych kasach pożyczkowych.

By skutecznie móc walczyć z żydostwem, trzeba znać ich strukturę gospodarczą, trzeba wiedzieć, jakiemi w walce z nami rozporządzają środkami, jakiemi metodami się posługują. Podpatrzmy największy ich w walce z nami argument. Autor tego artykułu pozwala nam wnikliwie spojrzeć w ich b. k. p.

W prasie polskiej od czasu do czasu ukazują się krótkie wzmianki o działalności w Polsce żydowskich kas bezprocentowych, lecz mało kto z Polaków zdaje sobie sprawę z ich siły i roli, jaką one odgrywają w życiu ekonomicznem żydów. To też warto bliżej zapoznać z niemi polskie społeczeństwo, tem bardziej, że Chrześcijańska Liga Pracy, powstała niedawno w Bydgoszczy w art. 3 § 6 swego statutu mówi wyraźnie, że starać się będzie „o skupienie twórczych sił społecznych, celem utworzenia Bez procentowej Kasy Pożyczkowej".

Historja „żydowskich kas bezprocentowych" jest następująca: Gdy wskutek klęsk wojennych żydostwo polskie popadło w nędzę, powstały w Polsce żydowskie komitety ratunkowe, które zbierały w kraju i zagranicą fundusze na rzecz biednych mas żydowskich i rozdzielały je pomiędzy potrzebujących. W miarę jednak stabilizowania się stosunków te żydowskie komitety ratunkowe zaczęły się likwidować, przekazując posiadane fundusze żydowskim kasom bezprocentowym, powołanym do życia na polecenie żydów amerykańskich, którzy tu zgóry wykreślili tym kasom plan działalności i cel ich istnienia.

Proces przeistaczania się żydowskich komitetów ratunkowych w żydowskie kasy bezprocentowe rozpoczął się pod koniec 1935 r., zamykając rok następny 1926, zorganizowaniem 226 kas, z których 167 już normalnie zaczęło pracować udzielając w ciągu roku 1926 51.000 pożyczek na ogólną sumę 4,132.834 zł.

Od tego czasu żydowskie kasy bezprocentowe rosną z roku na rok w bardzo żywem tempie, o czem nas najlepiej pouczy poniższe zestawienie:

31 grudnia	1926	roku	było	226 kas.
31 „	1927	„	„	504 „
31 „	1928	„	„	527 „
31 „	1929	„	„	583 „
31 „	1930	„	„	621 „
1 kwietnia	1932	„	„	661 „
1 „	1933	„	„	669 „
1 „	1934	„	„	687 „

Powyższe liczby odnoszą się tylko do tych kas, które są zarejestrowane w biurze „Jointu" (Zjednoczonego Amerykańskiego Komitetu Rozdzielczego) w Warszawie, przezeń są subwencjonowane i kontrolowane. A że regulamin „Jointu" wymaga, by w każdej miejscowości była jedna kasa, którą też „Joint" subwencjonuje, przeto obok tych kas oficjalnych, zarejestrowanych w biurze „Jointu", istnieje drugie tyle kas „dzikich", nierejestrowanych utrzymywanych własnemi siłami polskich żydów.

Tak więc w Polsce mamy przeszło 1200 żydowskich kas bezprocentowych, których działalność finansowa jest niezmiernie doniosła dla życia gospodarczego i społecznego polskiego żydostwa.

Że tak jest, mówią nam o tem najlepiej zestawienia bilansowe 66 kas, będących pod opieką i kontrolą „Jointu", z których działalnością podpisany miał możność bliżej się zapoznać. Otóż te 66 kas udzieliło w r. 1932/33 pożyczek na 9,280.266 zł. Kapitał zaś tych kas składał się: z 4,053.590 zł własnych pieniędzy, z 5,151.994 zł subwencji „Jointu" i z 554.425 zł pieniędzy prywatnych wierzycieli.

Jeżeli teraz rozpatrzymy sumy udzielanych pożyczek od roku 1928 i wzrost kapitałów własnych tych 66 kas, to przedstawiają się one następująco:

	a) pożyczki:	b) kap. wł.
1928 r.	5,924.435 zł	2,066.327 zł
1929 r.	7,047.477 zł	2,664.996 zł
1930 r.	8,025.062 zł	3,101.248 zł
1931/32 r.	8,935.788 zł	3,687.785 zł
1932/33 r.	9,280.366 zł	4,053.590 zł

Jednak obraz zasobności tych kas nie byłby zupełny, gdybyśmy nie uwzględnili wydatków administracyjnych, które w r. 1932/3 wyniosły przeszło 550.000 zł oraz kapitałów, które bezpowrotnie wsiąkły w gospodarce życia polskich żydów.

Jak wielka i doniosła jest rola żydowskich kas bezprocentowych w życiu gospodarczem polskiego żydostwa świadczy o tem najlepiej fakt, że korzysta z pomocy tych kas przeszło 140.000 żydowskich rodzin rzemieślniczych, handlarskich, kupieckich i t. d. To też nie bez racji utrzymują niektórzy żydowscy działacze społeczni, że „kasy bezprocentowe są dziś najważniejszym czynnikiem w życiu gospodarczem polskich żydów. Kredyt 50—100 zł w kasie, a do tego jeszcze niewielki kredyt w towarach, to niejednokrotnie podstawa finansowa małego surowca dla rzemieślnika, to fundusz na wykup patentu lub na opłatę podatków" i t. p.

Wywodom powyższym nie można odmówić słuszności. Znaczenie bowiem kas w życiu polskiego żydostwa ilustruje nam dodatkowo fakt skupienia się koło nich przeszło 6.000 żydowskich działaczy społecznych, którzy w oparciu się o nie kierują siłami żydostwa po naszych osadach i miasteczkach, według dyrektyw otrzymywanych bądź to z biura „Jointu", bądź to z „Centralnego Tow. Popierania Kredytu Bezprocentowego i Krzewienia Pracy Produktywnej wśród ludności żydowskiej w Polsce". Oni też zbierają potrzebne materjały do badań nad całokształtem żydowskich zagadnień gospodarczych w Polsce, jakie właśnie przeprowadza wspomniane wyżej towarzystwo dla celów praktycznych, mianowicie dla finansowego poparcia żydostwa, celem utrzymania go na dotychczasowych placówkach gospodarczych i przygotowania mu innych, nowych.

Kasy służą także żydom do przeprowadzenia ich planów, mających na celu „przewarstwowienie" społeczne mas żydowskich w Polce, dla uczynienia z nich organizmu społecznego bardziej życiowego, normalniejszego, zdrowszego.

„W swej codziennej działalności — piszą żydzi — niejedna kasa może się poszczycić sukcesami na tem polu. Niejedna kasa może wykazać, ile to produktywnej gałęzi gospodarczych udało się jej odbudować dzięki specjalnym pożyczkom i dzięki inicjatywie w tym kierunku".

Słowem, akcja żydowska, mająca na celu utrzymanie i ugruntowanie w naszym kraju kilkumiljonowej masy żydowskiej wykazuje wiele zapobiegliwości i siły, odnosząc bezprzecznie poważne sukcesy. Dzięki niej właśnie utrzymują się przy życiu naj biedniejsze masy żydostwa w Polsce, będące, jak powszechnie wiadomo, rezerwoarem biologicznej siły całego światowego żydostwa. W akcji tej bezprocentowe kasy odgrywają rolę pierwszorzędną, której lekceważyć nie można, gdyż poza ich zwykłemi czynnościami natury gospodarczej kryją się zapewne także tendencje i cele polityczne.

Janusz Michałowski.

(„Dziennik Bydgoski")

„Księga win Judy"

Skromne pokłosie ostatniego tygodnia

Bogaty kupiec żydowski przemytnikiem

WIELUŃ (—) Wieluńska Straż Graniczna wpadła na trop afery przemytniczej, zakrojonej na większą skalę, na czele której stał bogaty kupiec żydowski Sendrowicz zam. w Wieluniu przy ul. Kaliskiej 8. W tych dniach straż graniczna niespodziewanie wpadła do jego mieszkania, przeprowadzając rewizję, w czasie której znaleziono 40 futerek. Następnie przeprowadzono rewizję w znanej żydowskiej melinie przemytniczej u **Nachy Gutfreid** przy ul. św. Barbary 17, gdzie znaleziono 60 futerek. Pozatem znaleziono na stacji kolejowej w Łodzi przy jego synu Henryku 100 futerek w chwili, gdy wiózł je do jednego z łódzkich składów futer.

Aresztowanie warszawskiego żyda-kieszonkowca.

CHORZÓW (—) Mieszkańcowi Józefowi Kołodzińskiemu skradziono z kieszeni marynarki podczas jego pobytu w hotelu Polskim w Chorzowie portfel z większą sumą pieniędzy. Jako sprawcę policja przytrzymała warszawskiego kieszonkowca żyda **Szyję Felgenblatta**, którego przekazano władzom sądowym. Obecnie przeprowadza się dochodzenia celem ustalenia, czy ostatnie większe kradzieże kieszonkowe nie są również dziełem Feigenblatta.

Nauczka dla szabesgojów

PŁOCK (—) W tych dniach w Płocku pewna pani przeprowadzając się z jednego mieszkania do innego nowego, zmuszona była nająć robotników do przenoszenia mebli. Zgłosiło się dwu Polaków, godząc się pracę wykonać za wynagrodzeniem 10 zł. Pani ta rozmyśliła się w ostatniej chwili i odmówiła robotnikom Polakom pod pretekstem, że nie są „zawodowymi" tragarzami i mogą uszkodzić meble. Wynajęła „fachowców" żydowskich. Aliści okazało się, że po przeprowadzce nie doszukano się zegarka wartości 100 złotych. Zginął. Niech ta pani, a z nią wszyscy szabesgoje rozważą uczciwość żydowską w wykonaniu pracy. Dobra nauczka. Warto ją zapamiętać.

Żydów nie dopuszczają do prac w prosektorjach oraz na wykłady

KRAKÓW (—) Od chwili demonstracji na U. J. w murach uczelni zapanował spokój za wyjątkiem Wydziału lekarskiego. Przyczyną nieprzychylnego ustosunkowania się studentów medycyny do żydów jest sprawa zwłok. Studenci wydz. lekarskiego domagają się, by żydzi dostarczali takiego procentu zwłok żydowskich, jaki odpowiada ilości żydów studjujących na wydziale lekarskim. Ponieważ od początku roku żydzi nie odpowiedzieli tym słusznym wymaganiom, studenci postanowili nie dopuścić ich do pracy w prosektorjum oraz na wykłady do czasu dostarczenia zwłok żydowskich.

Skazanie komunistów-żydów

Sąd Okręgowy w Częstochowie wydał wyrok w sprawie 6 komunistów, za przynależność do Polskiej Partji Komunistycznej i działalność wywrotową, skazując Cyrulika Stanisława (oczywiście żyd) na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Marjana Pytlasa **i Joska Horowica** po 4 lata więzienia, Kazimierza Dutka i Kazimierza Jankowskiego po 1 i pół roku więzienia i **Franciszka Cyrulika** na jeden rok więzienia.

Olbrzymi proces o kradzież spirytusu w Sosnowcu

Żyd Feder naraził skarb państwa na olbrzymie straty.

SOSNOWIEC (—) Od kilku dni toczy się przed sądem okręgowym w Sosnowcu proces przeciw rafinerji **Federa Jakóba** w Będzinie.

Przewód sądowy ujawnił, że spowodu nieuczciwych machinacyj Federa skarb państwa poniósł olbrzymie straty. Wśród zeznań świadków wysuwa się na czoło rewelacyjne zeznanie świadka Kowalczuka, który stwierdził, że żyd Feder dorobił sobie kluczyk do kłódki, zamykającej kranik aparatu odpędowego i w ten sposób kradł z beczek spirytus wiadrami.

Proces powyższy potrwa prawdopodobnie do końca listopada ze względu na dużą ilość świadków. Jest nadzieja, że odsłoni on stosunki, panujące wśród żydów będzińskich, którzy potrafili dostać się do wybitnych osobistości w Warszawie i przez nie dostać koncesję na rafinerję spirytusu, która w rezultacie dała im olbrzymie dochody, a naraziła państwo na straty.

Byłoby wskazane, aby odpowiednie władze wyciągnęły konsekwencje z procesu Federa i zastosowały odpowiednie zarządzenia w stosunku do pejsatych dostawców wojskowych.

Horendalne dochody gmin żydowskich z uboju rytualnego

Rolnicy pow. sierpeckiego zwrócili się do władz administracyjnych ze stanowczem żądaniem obniżenia opłat, pobieranych w czterech miejscowościach powiatu z uboju rytualnego. Chodzi tu o miejscowości Sierpc, Raciąż, Bierzuń i Żuromin. Miejscowości te są bardzo zażydzone, a skutkiem wysokich opłat przy uboju rytualnym ludność żydowska korzysta w bardzo małej mierze z rolniczych artykułów hodowlanych. W ten sposób, skutkiem małej konsumcji w tych stronach okoliczni rolnicy ponoszą duże straty.

Jak nadmiernie wygórowane są te opłaty świadczy fakt, że dochody gmin żydowskich tych czterech miejscowości — wynoszą przeszło 20 proc. ogólnego budżetu Sejmiku Powiatowego. Od zarżnięcia np. kury, która w handlu detalicznym kosztuje około 1 zł, rzezak pobiera do 75 gr, od krowy 4—5 zł. Nic dziwnego zatem, że tak niesprawiedliwie wysokie opłaty przy uboju rytualnym podrażają towar, zmniejszając równocześnie konsumcję.

Tyle mówi zwykła notatka dziennikarska. Przeszło 70 proc. ludności katolickiej zaś wino się jak najkategoryczniej domagać zniesienia uboju rytualnego.

Nowe zajścia antyżydowskie w Budapeszcie

POLICJA ARESZTOWAŁA PRZESZŁO 100 STUDENTÓW. — 7 STUDENTÓW CIĘŻKO RANNYCH SZABLAMI. — OFICJALNY BOJKOT SKŁADÓW ŻYDOWSKICH.

BUDAPESZT (—) W ciągu czwartku 21 b. m. w Budapeszcie doszło do ponownych zajść i manifestacyj antyżydowskich. Na teren szkoły muzycznej wdarły się grupy studentów, wskutek czego doszło do starć. Przybyła policja zlikwidowała zajścia i przemocą usunęła studentów z gmachu i podwórza szkoły, aresztując przytem przeszło stu studentów. Siedmiu studentów zostało ciężko poranionych szablami.

W dalszym ciągu odbyły się manifestacje w mieście, przyczem studenci przeszli w pochodzie ulicami, zamieszkałemi przez żydów, gdzie znów odbyły się manifestacje i demonstracje antyżydowskie.

Żywiołowy przebieg miała manifestacja narodowa przed gmachem narodowego pisma węgierskiego „Uj Magyarsag".

Na wszystkich czwartkowych zgromadzeniach postanowiono bojkot wszystkich żydowskich składów i codziennych i innych.

80 fabryk zamknięto wzamian za „odszkodowania"

wypłacone przez kartele

W kołach gospodarczych olbrzymie wrażenie wywołały ostatnie sensacyjne obliczenia Gł. Urzędu Statystycznego, dotyczące gospodarki karteli w Polsce.

Jak wynika z tych obliczeń w Polsce jest 216 karteli, a obok tego działa 108 karteli międzynarodowych, do których należą przedsiębiorstwa polskie.

Jeszcze w r. 1929 było w Polsce tylko 111 karteli. W następnych latach tworzono coraz nowe kartele, jak to przedstawia poniższa tabela:

Rok	Nowoutworzone kartele
1931	12
1932	25
1933	45
1934	58

Jak widać tworzenie karteli w okresie kryzysu przybiera na sile. Ileż karteli powstało już w roku 1935!

Jak wynika dalej z danych Gł. Urz. Statystycznego kartele wypłacają odszkodowanie za wstrzymanie lub ograniczenie produkcji 80 fabrykom, zaś 10 karteli międzynarodowych wypłaca kartelom i przedsiębiorstwom polskim odszkodowania za wstrzymanie wyrowu.

Jak stwierdza Gł. Urz. Statystyczny „zakłady skartelizowane wykazują wyraźną tendencję do obniżenia stanu zatrudnienia, natomiast zakłady nieskartelizowane wykazują dążność i to bardzo mocną do podniesienia stanu zatrudnienia".

Na ostatniem zebraniu Związku Izb Przemysłowo - Handlowych prezes inż. Cz. Klarner oświadczył, że kartele w Polsce muszą dążyć do utrzymania niskiego poziomu, co świadczy o tem, iż koła gospodarcze również rozumieją szkodliwość sztywnych cen!

Przemytnicy żydowscy pod kluczem

Policja katowicka wpadła na trop sprytnej afery przemytniczej, której bohaterami są oczywiście żydzi. Dnia 20 bm. o godz. 13 w ekspedycji towarowej dworca kolejowego w Katowicach nadana została przez firmę transportową „Lloyd Krajowy" z Katowic ul. Słowackiego 26 przesyłka pospieszna, która — jak się okazało zawierała towar niekrajowy. Przesyłka przeznaczona była do Krakowa i deklarowana jako wyroby cukiernicze. Funkcjonarjuszom policji jakoś cała sprawa nie była zbyt jasna, skoro przesyłkę zajęli i zabrali do kontroli jej zawartości na Komisarjat Kolejowy Policji, gdzie stwierdzono, że podejrzenia były całkiem słuszne. Zamiast wyrobów cukierniczych znaleziono w przesyłce 129 klg. orzechów lask. wartości 900 zł. przemyconych z Niemiec i to całkiem nielegalnie. Na podstawie przeprowadzonego wywiadu ustalono, że nadawcami tej przesyłki są dwóch żydków, a mianowicie kupiec **Aron Kech** pochodzący z Dąbrowy, obecnie zamieszkały w Katowicach przy ul. Gliwickiej 3 oraz **Mojższe Lewkowicz** z Katowic ul. Pierackiego 2, pochodzący z Trzebini pow. Chorzów. Obu pod zarzutem uprawiania przemytu przytrzymano i odstawiono do Urzędu Celnego w Katowicach. Czy wypadek ten był pierwszy względnie od jakiego czasu w podobny sposób wysyłano przemycony towar w głąb kraju wykażą niewątpliwie dochodzenia.

—:O:—

Znów rasowi komuniści

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie odbył się proces komunistyczny, w którym na ławie oskarżonych zasiedli działacze wywrotowi **Symcha Auerhan oraz Golda Mast.** Auerhan rozwinął ostatnio na terenie Lublina działalność komunistyczną, przyczem zamierzał uruchomić drukarnię literatury wywrotowej, zaś Mastowa zajmował się przesyłką korespondencji wywrotowej. Sąd skazał Auerhana na 12 lat więzienia, a Goldę Mast na 4 lata więzienia.

Skazanie antypaństwowców

Sąd Okręgowy w Zamościu rozpatrywał dwie sprawy o działalność antypaństwową. W pierwszej sprawie **Rafael Pelz** został skazany na 5 lat więzienia, z pozbawieniem praw na 10 lat, w drugiej zaś **Tauba Hecht** na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat i zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Aresztowanie żydowskich fałszerzy monet w Sosnowcu

Wydział śledczy w Sosnowcu wykrył w mieszkaniu Izajasza Nowakowskiego fabrykę fałszywych banknotów francuskich 500 i 50-frankowych. Fabryka funkcjonowała od kilku miesięcy. W czasie rewizji znaleziono wielką ilość falsyfikatów 500 i 50-frankowych, narzędzia do podrabiania banknotów. Aresztowano trzej braci Izajasza, Stefana (!) i Bolesława (!) Nowakowskich, Marjana Kolankowskiego, Henryka Żółtowskiego oraz Izraela Mandla.

(Polskie nazwiska, chrześcijańskie imiona a jednak sami żydzi).

Żydzi pchają się do Wielkopolski

Z rozmaitych miejscowości całego województwa donoszą o częstych, dawniej niewidzianych wizytach komiwojażerów żydowskich z Łodzi i innych miast b. Kongresówki. Do osiedlenia się żydów na stałe, dopomaga żydowska prasa. Przed kilku dniami warszawski „Nasz Przegląd" (naturalnie żydowski) doniósł, że w Obornikach zorganizowano pogrom żydów. Jak się obecnie okazuje, nawet miejscowi żydzi przecierali oczy nie dowierzając. Nikt o zajściach antyżydowskich, a tem mniej o pogromach w Obornikach nie słyszał. — W Pniewach zbożowiec żydowski Hollaender z Szamotuł wydzierżawił od Polaka restauratora Kaszkowiaka śpichrze. Jest to pierwszy żyd, który osiedlił się w Pniewach po odrodzeniu Polski.

Walasiewiczówna broni żydów

Kto raz był w Stanach Zjednoczonych, zawsze do nich ciągnie spowrotem — powiada nowe przysłowie.

Dlatego to powróciła znowu do Stanów, aby odetchnąć choć na krótki czas zadymionem i pełnem gazoliny powietrzem Stasia Walasiewiczówna, znana jako Stella Walsh, mistrzyni niezrównana w świecie sportowym.

Ale po wylądowaniu w New Yorku zwykle milcząca Stasia poczęła mówić reporterom. W wywiadzie, mianowicie zarzuca Niemcom, że ci nietolerancyjnie się odnoszą do sportowców-amatorów żydowskich. Podczas popisów w Berlinie imieniem Polski (?!) występowała żydówka polska, Freiwaldówna. Niemieckie lekkoatletki postanowiły nie brać w zawodach udziału z tą żydówką.

Ostatecznie po długiej dyskusji ustąpiły, — mówiła Stasia, — ale kiedy oddział polski opuszczał stadjon, autobus ich otoczył tłum Niemców, którzy gwizdali i buczeli, a gdy Freiwaldówna wychyliła głowę przez okno, pluli na nią, wołając: „żydowica".

Stasia uważa, że w takiej atmosferze nie można współzawodniczyć w Niemczech na igrzyskach olimpijskich.

Ogólnopolski Zjazd Kupiectwa Polskiego w Krakowie

KRAKÓW (—) W niedzielę, 24 listopada odbył się w Krakowie Ogólnopolski Zjazd Kupiectwa polskiego, zorganizowany przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, przy współudziale Krakowskiej Kongrecji Kupieckiej. Zjazd z gromadził około 3 tysiące przedstawicieli kupiectwa z całej Polski.

O godz. 8-mej rano odbyło się nabożeństwo w kościele Marjackim na intencję Zjazdu, poczem o godz. 9.30 w sali Starego Teatru, nastąpiło uroczyste otwarcie.

W czasie obrad wygłoszono szereg (9) interesujących referatów, omawiających żywotne zagadnienia kupiectwa w Polsce.

Po każdym z referatów uchwalono odpowiednią rezolucję.

Zjazd sprawił wrażenie imponujące.

„Polacy" nowojorscy, a sądy

W „Orędowniku" w rubryce „Na gorącym uczynku" czytamy:

P. Słonimski odbył podróż po Ameryce i zamieszcza obecnie swe wrażenia i plotki w „Wiadomościach Literackich". W ostatnim liście pisze o New Jorku. M. in. był też w sądzie nocnym, gdzie zapytał sędziego, jaki jest procent Polaków wśród małoletnich przestępców? „Niestety — powiada p. Słonimski — Polacy zajmują jedno z miejsc czołowych. Murzyni naogół są uczciwi".

Tak powiada p. Słonimski i przypomina o jednem, że Nowy Jork jest największem skupiskiem żydowskiem że mieszka tam przeszło miljon żydów, że są przeważnie żydzi z Polski, i że skutkiem tego uchodzą tam za Polaków, i że w przeważnej części uprawiają procedery, zawadzające o kodeks karny. I zapomina p. Słonimski, że sądy nowojorskie, dzienne i nocne, najwięcej roboty mają z owymi właśnie „Polakami zdefektowanymi", t. j. „wyznania mojżeszowego". A więc nie Polacy — ale żydzi, którzy się za Polaków podawają.

Żyrardów będzie wykupiony z rąk kapitalistów francuskich

WARSZAWA (—) Przyjechać ma do Warszawy pełnomocnik koncernu Boussaca, dyr. Georges Lenormand, który już kilkakrotnie bowił w Polsce w związku z zamierzoną przez akcjonarjuszów francuskich sprzedażą większości akcyj Żyradowa.

Sprawa wykupu Żyrardowa z rąk obcych jest znów aktualna. Prowadzone są w tej mierze pertraktacje pomiędzy większemi bankami w Warszawie.

W żydowskie ręce

POZNAŃ (—) Od dłuższego już czasu toczą się pertraktacje o sprzedaż dóbr grodzkich, będących dotychczas własnością p. Heleny Zimmermannowej.

O kupno zabiega żyd Nusbaum, który jest największym wierzycielem p. Zimmermannowej. Nussbaum nabył m. in. hipotekę na 200 tysięcy dolarów, którą to hipoteką obciążone były dobra grodziskie na rzecz „Bank für Handel und Gewelbe". Ostatnio Izaak Nusbaum bawił w Poznaniu i w czasie tego pobytu miała się znacznie posunąć naprzód sprawa nabycia przez niego dóbr grodziskich, liczących 18 tys. morgów dobrej roli i pięknych lasów.

Firmy które się wstydzą siebie samych

W zeszłym miesiącu ukazało się zarządzenie władz, nakazujące firmom i przedsiębiorstwom, ukrywającym się pod różnemi skrótami i anonimami, ujawnienie imienia i nazwiska właściciela na szyldach w pełnym brzmieniu. Zarządzenie to bardzo słuszne, zmniejsza nadużycia, daje możność zorjentowania się i wprowadza jakiś ład. Również podaje ściśle i jasno, że nazwy właścicieli firm mają być wyraźne, wpadające w oko. Wiele firm, szczególnie żydowskich, mają wiadomy i ukryty cel, powywieszało szyldy bez nazwisk względnie podało nazwiska tak drobnym drukiem, że dla ogółu nie dostrzegalne.

Każdy uczciwy kupiec śmiało reklamuje swoją firmę i nazwisko, aby mieć jak największą popularność wśród klienteli. Druga, znana nam kategorja kupiectwa, ukrywa się pod anonimami. Sądzimy jednak, że władze, które wydały słuszne rozporządzenia, przełamią tę skromność kupców i polecą właściwym czynnikom wykonawczym, by dopilnowały ostatecznego ujednostajnienia szyldów.

T-wo „Samoobrona".

KRONIKA

GRUDZIEŃ.

1 Niedziela: Eligjusza
2 Poniedziałek: Bibjany
3 Wtorek: Franciszka
4 Środa: Barbary
5 Czwartek: Juljusza
6 Piątek: Mikołaja
7 Przedniedziałek: Ambrożego

NA ŚWIECIE

TYTUŁ WOJSKOWY „Marszałka Związku Sowieckiego" nadała rada komisarzy ludowych w Moskwie: Woroszyłowi, Tuchaczewskiemu, Budziennemu i Bluecherowi.

ZMARŁ ANGIELSKI ADMIRAŁ JELLICOE, który dowodził flotą W. Brytanji w bitwie pod Skagerrak.

RUMUNJA nawiązała wzajemne stosunki handlowe z Rosją, zerwane od czasu rewolucji 1917 r.

PARKI KRÓLEWSKIE we Włoszech częściowo zamieniono na pola uprawne, celem zwiększenia produkcji rolnej w związku z sankcjami.

W MAKALLE odbył się wielki pogrzeb zabitego włoskiego kapitana Rinaldiego.

MAJOR FEY ustąpił ze stanowiska szefa Heimwehry wiedeńskiej. Miejsce jego zajął książę Starhemberg.

POGRZEB STUDENTA, zmarłego skutek ran otrzymanych w czasie zaburzeń w Kairze, odbył się przy udziale przeszło 30 tysięcy osób.

CZTERYSTA TYSIĘCY górników angielskich wypowiedziało się za strajkiem w przemyśle węglowym.

INŻYNIEROWIE SZWAJCARSCY opracowali projekt przebudowy jednej sztolni tunelu Simplońskiego dla użytku aut.

RADA MINISTRÓW W MADRYCIE mianowała posła Villalonga, wybitnego członka Akcji Katolickiej, generałem gubernatorem Katalonji.

WYWIAD ANGIESKI „NAKRYŁ" pisarza niemieckiego Herma na Goertza, studjującego medycynę w Edynburgu, jako niebezpiecznego szpiega.

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY STWIERDZIŁO, że liczba bezrobotnych pracowników umysłowych w Polsce sięga 170 tysięcy, przy ogólnej liczbie pół miljona bezrobotnych.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH ponad 3 tysiące lekarzy nie ma stałego zajęcia.

DYPLOMY NAUKOWE posiada w Niemczech około 50.000 bezrobotnych.

JEDYNIE W ROSJI SOWIECKIEJ jak stwierdza Międzynarodowe Biuro Pracy, nie istnieje kryzys w dziedzinie pracy fachowej i umysłowej.

FELIKS ŚRUBA pisze:



Jakem już w poprzednim liście wyjawił — jezdem tym człowiekiem, któren słowo swoje ceni i na byle wiater je nie rzuca. Obiecałem poniekąd napisać za dwa tygodnie znów list i faktycznie tak powyżej jak i poniżej dokumetnie to uskuteczniam.

Jak każdemu wiadomo jest obecnie w całym kraju wielga antyżydowska ruchawka. Biją żydów akademiki, biją robotniki i chłopy też po swojemu regularną porcję wymierzają. Otóż jakoś się tak stało, że i wyżej podpisany Wasz korespondent Śruba Feliks znalazł się między innymi na komisarjacie, pod zarzutem wyondulowania gołą ręką pejsów dwom starozakonnym.

— I wy tu Śruba? — pyta się mnie pan przodownik.

— Ano, poniekąd tak.

— Że też wam się chciało między młodych mieszać. Wam — ojcu dzieciom!

— Ano, panie przodowniku, zrobiłem to faktycznie tylko ze względów familijnych: chciałem uzyskać wysoki tytuł.

— Jakto? — pyta się żdziwiony pan przodownik.

— Ano — powiadam z głupia frant — jak będę brał udział w e k s c e s a c h, to zostanę poniekąd e k s c e s a r z e m, którym to tytułem może się faktycznie tylko jeden Wiluś poszczycić.

Razem ze mną dostał się wtedy do kanciapy jeden mój znajomek ze wsi. Siedzimy sobie tedy i opowiadamy dokładnie czyliż poniekąd detalicznie, co kto miał na sercu oraz na sumieniu.

Ten mój znajomek, regularny zarobnik wiejski (morowy chłop), dostał się tam faktycznie po bardzo ciekawych przejściach, czyliż poniekąd przygodach.

Opowiem Czytelnikom wiernie com od niego usłyszał.

Młocił, powiada, przez cały miesiąc zboże u gospodarza i uciułał sobie coś tam z 15 złociszów. Chciał sobie sprawić za to jakowąś garderobę, czyliż poniekąd okrycie, bo już nie miał się w czem na świat wykazać. Powziąwszy ten chwalebny zamiar rozpowiadał o nim szeroko, gdzie tylko mógł aby każdy był należycie o tem poinformowany. Jak się dowiedział o tem tamtejszy żyd Abram, tak przyniósł mu zara wycinek z gazety, na którym stało napisane jak byk czarny na białym, że „za jedne 9 złotych i 95 groszy (odpisuję z onegoż wycinka dokładnie) można otrzymać 3 metry materjału na elegancki męskie ubranie jesienne lub zimowe, albo kompletne ubranie męskie gotowe, 1 swetr męski gruby i ciepły, 1 koszulę męską lub parę kalesonów, 1 pasek do spodni, 1 parę skarpetek, 3 chustki do nosa".

Jak żyd zaczął go namawiać, a tłumaczyć, aż posłał chłopaczysko, gdzieś do Łodzi swój ciężko zarobiony grosz po ten „komplet".

Nie powiem, żeby mu nic nie przysłali. Owszem zasadniczo przysłali wszystko. Tylko portki były conajmniej 20 centymetrów za krótkie (choć chłop nie był zbyt wysoki) koszula bez rękawów i guzików, ta dolna część bielizny bez nogawek i nie większa od figowego liścia. Chusteczki wszystkie razem trzeba było zeszyć, żeby koniec nosa w nie wetknąć, zaś reszta w takimże samym stanie.

Wdział to nieboraczek na siebie z wielgim trudem i poszedł zara na druge wieś na wesele. Ale, — jak bie dny w taniec, muzykant... za stodołę! Po drodze zmókł na nim odrobinę ten osobliwy garnitur, więc, — jak chłop nie zawinie w tańcu, a tu spodnie... trach! Zgóry na dół; Widząc co się dzieje, chciał się gwałtownie usunąć na bok, a tu i marynarka w tenże sam sposób się rozleziła. Jeden rękaw zara odpadł, a drugi jeszcze się trzymał, ale fruwał, jak flaga na 3-go Maja. Ludziska w śmiech, a mój parobeczek w nogi. Ledwie pare kroków uleciał, a już miał na sobie tylko trzewiki i na karku krawatke. Reszta się detalicznie rozsypała. Jak się chłop wyrwał z tego wesela, tak kitował sie prosto do lasu.

Chciał sie na tymże żydowskim krawacie powiesić, ale mu sie szelma urwał.

Trzy dni błąkał się po lesie niczem n a g u s abisyński, czy też inszy Papuas, aż mu jakaś litościwa dusza portki w krzaki wyniesła.

Jak wdział na swoje umęczone i dokumentnie odrapane ciało te niedozwone część garderoby, tak kituje sie prościuteńko do onego żydowskiego faktora.

Jak tam sie przywitali to z tem już mniejsza, dość na tem, że faktycznym rezultatem tej wizyty było okrąglutkie dwa tygodnie kanciapy.

BR. W. SZERSZEŃ.

Zbrodnia Michała Kawki

2)

—No i co? Nie udało się? On strasznie na was zawzięty. Wy jego nie ubłagacie. Gdyby tak przyszedł kto z domu. Może córka? Tak, najlepiej córka. Dyrektor ją kiedyś widział i bardzo mu się podobała. Ona go napewno ubłaga. Ja za to ręczę. On jest człowiek w gruntu rzeczy miękki, a dzieci bardzo lubi. Uj, jak on lubi dzieci.... dziewczęta... hi, hi!

Kawka nie odpowiedział na to nic, lecz poszedł strapiony w swoją drogę. Ale na schodach jeszcze dogonił go skrzeczący głos Rosenbluma.

— Pamiętajcie panie Kawka, tylko córka! Skutek pewny, jak mi Bóg miły!

Przez całą drogę Kawka ani pomyślał o tym epizodzie, bo wogóle o niczem nie myślał, ale tuż przed samym domem, otrzeźwiawszy nieco, zastanowił się nad słowami Rosenbluma.

— Ha, zawsze, choć promyczek nadziei jeszcze ostało! — westchnął biedak głęboko.

Tego wieczoru, gdy dzieci udały się na spoczynek, Kawka długo naradzał się z żoną nad jakiemiś ważnemi sprawami.

— Kto wie czy to nie podstęp jaki. Żydy to potrafią. Pamiętasz, jak to czytaliśmy o tej „Wierzbowiance" w Łodzi... Nie daj Boże nieszczęścia! — szeptała do ucha męża pani Anna.

— Ej, chyba nie, przecież on mnie zna dobrze i wie, że to by było dla niego....

Tu twarz Kawki, pod wpływem jakiejś myśli, skurczyła się tak groźnie, że aż żona spojrzała nań ze zdziwieniem.

— Ano, niema rady, niech idzie — zapadła ostateczna decyzja.

Nazajutrz rano Kawka przywołał do siebie ubierającą młodsze rodzeństwo Helę.

—Wiesz, co ci powiem Helenko? Musisz iść do tego wstrętnego żydłaka i poprosić go, żeby mnie przyjął. Niema rady. Krew się we mnie spaliła już do cna od gniewu i wstydu, ale..., kiedy spojrzę na te pisklęta... Idź ty, może co wskórasz. Poproś go grzecznie, opowiedz o swojej przerwanej nauce. Może przecież i w żydzie tłucze się jeszcze jakaś odrobina ludzkiego sumienia. Od rezultatu twojej prośby zależy może życie nas wszystkich!

Hela zwiesiła główkę, ale, posłuszna, zaczęła się ubierać. Gdy miała już odejść, ojciec przyciągnął ją ku sobie i uściskał mocno — jak nigdy. Potem powiedział drżącym głosem:

— Niech cię Bóg ma w swojej opiece, dziecino droga!

Zdziwiona trochę tem niezwykłem rozczuleniem ojca dziewczynka, pobiegła ulicą szybko, układając w myśli treść prośby.

Pan Goldenwachs przyjął gimnazjalistkę nad wyraz grzecznie. Gdy mu przedstawiła cel swej wizyty, powiedział:

— Ojciec ciężko zawinił, ale gotów mu jestem przebaczyć. Ja nie jestem taki zły, jak to pewnie panience naklamano. Niechże panienka się trochę uśmiechnie. Już ojcu przebaczyłem i... przyjmę go spowrotem, ale musi pani na zdrowie ojca i naszą znajomość wypić kieliszek szampana. Przedstawię pani naszych urzędników, bardzo pozatem zacnych chłopów. Oto pan Mieczysław vel...

— Żaden vel! — przerwał pan Rosenblum.

— Ach, pardon... więc nie Moses tylko Mieczysław Rosenblum, a tu pan Stanisław Apfelbaum.

Panna Hela dygnęła grzecznie, choć z widocznym wstrętem, w stronę dwuch krzywonosych dżentelmenów.

— Musimy sobie napić — Czemu nie? Przy takie okazje — zacharczał „wzorową polszczyzną", mniej widać od tamtych okrzesany pan Apfelbaum, gruby bankier z potężnym brzuchem, obwieszony złotemi brelokami i skrzący bogatą kolekcją pierścieni na grubych wilgotnych palcach.

— Ależ ma się zrozumieć — zawtórował mu pan Rosenblum parskając obficie śliną.

— Kiedy, proszę panów, ja nigdy wina nie pijam. Bardzo dziękuję. Muszę już iść do domu zanieść ojcu dobrą nowinę.

— Chwileczkę! Mietek vel Moniek, trzymajno panienkę za rączkę, bo wyfrunie... Tak! Teraz na zdrowie!

Przemocą prawie wlał do rozchylonych zdziwieniem usteczek dziewczęcia kieliszek barwnego płynu.

Dziewczynka zachłysnęła się mocno i ciężko opadła na fotel. Po chwili zrobiło jej się dziwnie lekko, jakby była niteczką leciuchnego puchu i ulatywała na wietrze w błękitną przestrzeń. Ciemna jej główka spłynęła miękko na ramię Moszka Rosenbluma, który zarechotał swoim djabelskim śmiechem.

— Nu, git. Zrobione — orzekł pan Apfelbaum. — Nie mówiuł ja a propos tego proszku, że to fajn kawałek?

— Moniek, sprawdź drzwi i przyciągnij story.

— Pamiętacie, co mówił o tem wszystkiem reb Jochanan ben Jassi? „Kto zgwałci goję, ma się spodziewać nieba". Cha, cha, cha! Przyjaciele, czy nie warto postarać się o niebo!

— — — — — — — — — — —

Gdy Helenka otworzyła oczy już się zmierzchało. Niezmierne zdumienie ogarnęło dziewczynkę, gdy rozejrzała się po bogato urządzonym gabinecie dyrektora Goldenwachsa. Przez długi czas zdawało jej się, że śni. Chciała powstać, ale w tejże chwili odczuła dotkliwy ból. Wtem wszedł do pokoju pan Goldenwachs.

— Mordercy!! — rozległ się pozar trzeci okropny okrzyk nieszczęśliwego ojca. W okrzyku tym brzmiała i rozpacz bezdenna i ból rozdartego serca i niepohamowana pra-żądza zemsty.

Uciekający żydzi zatrzymali się w miejscu jakby przygwożdżeni do podłogi tym niesamowitym okrzykiem. Lecz w tejże chwili monter Kawka już był przy nich. W ręku jego błysnął piorunem ciężki srebrny świecznik i wrył się z trzaskiem w czaszkę Goldenwachsa. Potworna twarz dyrektora wykrzywiła się w jakimś nieartykułowanym półokrzyku i pozbawiony czaski czerep runął na ziemię z łoskotem. W tej chwili padł strzał... To pan sekretarz Rosenblum rozpaczliwym ruchem dobył z tylnej kieszeni browninga i strzelił przed siebie na oślep. Kula musnęła krwawym pocałunkiem skroń Kawki i ugrzęzła w ścianie. Lecz ojciec - mściciel nie poczuł tego. Prędzej niż mgnienie oka dwa straszliwe ciosy położyły obydwu żydów na ziemi. (Dok. nast.)

KORESPONDENCJE

Z RAWY RUSKIEJ.

Żydowski jeździec i szabesgoje

Jakoś się trochę popsowało! Darło się skórę porządnie z gojów z ironicznym uśmiechem na ustach: „my tylko delikatnie zdzieramy!" Nie oszczędzało się nawet niedzieli i świąt katolickich, ani obowiązujących godzin w handlu; wprawdzie nie frontowemi drzwiami goje zachodzili, lecz tylnemi, ale handel szedł i majątek wzrastał jak na drożdżach. Ba nawet i brzuszek nadmiernie wyrastał, to też oddział konnego Strzelca rawskiego wypożyczał panu Mojżeszowi konia, aby trochę wierzchem ujeżdżał i powoli brzuszek ugniatał. Prawda, że Rawa miała trochę sensacji, widząc p. Mojżesza z rasowym nosem na koniu, ale też i niejeden goj kiwnął głową i wycedził przez usta: to za moje pieniądze! Ale jakoś się trochę popsowało! Bo w dniu 4 b. m. przyjechał jakiś pan z Województwa i po szczegółowej rewizji, w asystencji lekarza powiatowego p. Sęczkowskiego, zamknął droguerję p. **Mojżesza Wattenberga**, — ale tylko frontowe drzwi, i odjechał, a tylnemi drzwiami dalej goje chodzą. Czyż by już były zaprowadzone codzienne święta, a dnie powszednie zniesione? Nie rozumiemy!

Sęk.

Z ZATORA.

List do Redakcji

SZANOWNA REDAKCJO!

Jako zwolenniczki „Hasła Podwawelskiego" pozwolimy sobie prosić Szanowną Redakcję o wzięcie w obronę naszego miasteczka Zatora, którego mieszkańcy skazani są na łaskę żydów.

Wprawdzie miasteczko Zator nie liczy dużo mieszkańców, ale mógłby utrzymać się tu jeden bodaj sklep chrześcijański z towarami bławatnemi, obuwiem i galanterją, gdyż dotychczas te branże pozostają wyłącznie w rękach żydów, tak, że skoro przyjdzie sobota, **nie można w całem mieście nawet igły kupić.**

Następnie: odczuwa się brak fryzjera katolickiego. Jest w mieście tylko jeden fryzjerski zakład żydowski, który prosperuje znakomicie.

Nadmieniamy również, że mieszkańcy Zatora poparliby chętnie te placówki, bo uświadomienie wzrasta tu coraz bardziej.

Prosimy Szanowną Redakcję najusilniej o zainteresowanie się naszem miasteczkiem i zwrócenie na nie uwagi choćby sfer kupieckich.

z poważaniem
Czytelniczki „Hasła"
A. B.

Z NOWEGO SĄCZA.

Bolączki Nowego Sącza

Jedną z największych i najdotkliwszych plag Nowego Sącza, to zażydzenie. Miasto, liczące 30 tys. mieszkańców — jakiem jest Nowy Sącz — posiada około 8 tys. żydów, czyli więcej niż jedną czwartą ludności. W centrum miasta znajdują się prawie wyłącznie sklepy żydowskie. Wystarczy przejść w sobotę przez główną ulicę Jagiellońską, a można łatwo zorjentować się, że na więcej, niż 100 sklepów, znajduje się zaledwie kilka katolickich. Na tejże ulicy wieczorem trudno spotkać katolika — spacerują tu sami żydzi, porozumiewając się żargonem.

Nietylko handel jest zażydzony, ale i wolne zawody, jak adwokatura i medycyna.

Okoliczne fabryczki, jak klejarnia rafinerja spirytusu i tartaki, znajdują się w rękach żydowskich. Nie brak żydów i w urzędach, jak w Ubezpieczalni Społecznej, magistracie, dyrekcji skarbowej i t. d.

Apel do mieszkańców ul. Sanguszków w Tarnowie.

Z dumą spogląda społeczeństwo m. Tarnowa na rozwijający się polski przemysł, handel i powstające nowe placówki aryjskie.

W ubiegłym miesiącu został otwarty sklep towarów mieszanych, który przyozdobił ulicę Sanguszków, gdyż na pięć sklepów żydowskich, jest tylko jeden katolicki. Sklep zaopatrzony jest podostatkiem we wszystkie towary korzenne, a cechują go: nowoczesne urządzenie, najlepszej jakości towar, rzetelna obsługa klienteli i niskie ceny. Dzielna właścicielka p. **Stefanja Kmieć**, dzięki swej niezłomnej energji, silnego ducha i entuzjazmu do handlu, doprowadza swoje źródło dochodu do coraz większego rozkwitu. Jako gorliwa chrześcijanka, a zarazem Polka - patrjotka, pracuje p. Kmieć b. wydatnie dla dobra religji, państwa i społeczeństwa, nie uchylając się także i od pracy na polu filantropji. Zwracamy się z gorącym apelem do serc prawdziwych chrześcijan, aby omijając sklepy semickie, tłumnie spieszyli po wszelkie zakupy potrzebne do gospodarstwa domowego do solidnej firmy p. **Stefanji Kmieć**, przy ulicy Sanguszków 13, trzymając się hasła „Swój do Swego i po Swoje".

Red. „H. P."

Co grają w kinach?

Apollo: „Jaśnie pan szofer" (Bodo, Benita i Ćwiklińska).
Bagatela: „Ludzie w bieli" i rewja: „Jesienna sałatka".
Stella: „Młody las".
Sztuka: „Bosambo" (Paul Robeson, Nina Mae Mc Kinney).
Świt: „Pod dachami Wiednia" (Picaver, Slezak).
Uciecha: „Legong" i „Czar młodości" (Sylvia Sidney).
Wanda: „Anna Karenina" (Clark Gable i Greta Garbo).

TEATR IM. SŁOWACKIEGO
Czwartek: „Szesnastolatka".
Piątek: „Noc Listopadowa" z Wysocką.
Sobota: „Szesnastolatka".
Niedziela pop.: „Muzyka na ulicy".
Niedziela wiecz.: „Noc Listopadowa" z Wysocką.

Za wydawcę i redaktora odpowiedzialnego: **Józef Kowalski.**

Drukarnia L. Gronusia, dzierżawca J. Kowalski, w Krakowie, ul. Stolarska L. 6.